№ 114. Kraków 21 Maja — Sobota. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 maja.

L. 621. **KOMITET**
C. K. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.

Odnośnie do odezwy pod dniem 12 kwietnia b. r. do L. 595, do gospodarzy rolnych, wyszczególniających się chowem zwierząt gospodarskich, i do naczelników zakładów narzędzi i machin rolniczych wydanéj, z prośbą, aby na zapowiedzianą wystawę bydła i narzędzi rolniczych, w dniach 13, 14 i 15 czerwca b. r. w mieście Krakowie, wcześnie Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego zawiadomili: o jakości i liczbie nadesłać się mającego bydła lub narzędzi,—widzi się obecnie spowodowanym wezwanie swoje ponowić, i uprzejmie upraszać Szanownych rolników i Naczelników zakładów narzędzi rolniczych, aby najdaléj do dnia 1 czerwca b. r., na piśmie Komitet zawiadomić zechcieli, jakie przedmioty i w jakiéj liczbie na wystawę nadesłać raczą, aby tym sposobem stósowne miejsce na ich pomieszczenie przygotowane być mogło.

Kraków 17 maja 1853 r.

Zast. Prezydującego, *Dabowski*
Sekretarz *Jerzmanowski.*

Prezes c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego zawiadamia, że 15te ogólne zgromadzenie, na mocy § 52 ustaw, rozpocznie się we Lwowie, dnia 30 czerwca b. r. o godzinie 10 zrana, w gmachu zakładu n. Ossolińskich, na które szanownych członków rzeczonego Towarzystwa niniejszem zaprasza z tą uwagą, że tegoroczne zgromadzenie jak zwykle połączone będzie z wystawą zwierząt domowych, i że sekcye leśna i pomologiczna odbędą swoje posiedzenia podczas tegoż ogólnego zgromadzenia.

Przedmioty przeznaczone przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego do rozbioru na tem zgromadzeniu, są następujące:

I. Do prześladujących ziemianina chwastów należy *perz;* dwa podają sposoby wytępienia go z roli, albo przez mechaniczną uprawę, albo przez stósowne obsiewy roli. Powstają więc pytania:

a) jak i jakiemi, może właściwemi narzędziami, uprawiać należy rolę perzem zachwaszczoną? a mianowicie, czy hakówka uskuteczniona w jesieni i pozostawiona przez zimę przyczynia się skuteczniéj do wytępienia perzu, aniżeli hakówka dopiero na wiosnę przedsiewzięta?

b) Czy używają u nas w powyższym celu i z jakim skutkiem bron o zagiętych naprzód kolcach?

c) Jakiemi strączkowemi, kłosiastemi lub też pastewnemi roślinami obsiewać należy zaperzoną rolę, aby ją obok zebranego plonu do czyściejszego przyprowadzić stanu?

d) Który z podanych dwóch sposobów mniejsze pociąga za sobą koszta?

II. Która i jak zadawana pasza zielona okazała się najkorzystniejszą dla krów dojnych?

III. Wywózka gnoju co raz droższą staje się robotą; daleko od folwarku położone łany często leżeć muszą odłogiem dla niepodobieństwa zasilania ich pognojem, a sama odległość, przyczem często i brak wody nierzadko wyklucza tu wszelki pożytek pastwiskowy. Niektórzy gospodarze starają się chociażby w części ciągnąć pożytek z takich łanów przez używanie tak zwanych zielonych pognojów. Powstają pytania:

a) Jakich roślin w tęgiéj a jakich w lekkiéj glebie, czy jednéj wyłącznéj, lub też mięszanych roślin i w jakim stósunku, w tym celu używać należy, rozumie się takich, któreby w dalszym posiewie nie wyradzały się w chwasty?

b) W którem stadium porostu orkę pod dalszy obsiew rozpocząć wypada?

c) Czy jednorazowa orka dostateczną jest pod następny obsiew? lub, czy też przypokładaną i zaskrudzoną orkę pozostawić należy na czas dłuższy, aż do odleżenia się roli, zanim przystąpi się do powtórnéj orki pod bezpośredni dalszy obsiew?

d) Który rodzaj zboża najlepiéj udaje się w zielonym pognoju?

IV. Która z pasz w kraju zimową porą zwykle używanych, wyłączajac brahę, najskuteczniéj działa na słuszność bydła? i jak z nią postąpić należy, gdy w stósunkowo najkrótszym czasie zamierza się bydlę do stanu zwyczajnéj na wiedeńską potrzebę wymaganéj tuczności doprowadzić?

V. Głębszą orkę najlepsi zalecają gospodarze, a jednak wielu zawiedzionych w oczekiwaniu dobrych skutków i owszem doznawszy uszczerbku w plonach, powróciło do płytkiéj orki, zdaje się, że dobry skutek zależy od sposobu przejścia z płytkiéj do głębszéj orki. Zachodzi przeto pytanie: jak sobie w téj mierze postąpić wypada, a mianowicie tak co do samejże uprawy roli, jak też co do użycia nawozów i zastósowania płodozmian, ażeby głębszą orkę z żadnym lub najmniejszym uszczerbkiem dotychczasowych plonów przedsiębrać można?

VI. Czyli i jaki wpływ spostrzegać się daje na chów koni roboczych ze stanowienia klaczy krajowych roboczych z ogierami skarbowemi?

VII. Podług §. 22 prawa leśnego z d. 3go grudnia 1852 r. ma być dodaną administracyi leśnéj odpowiedna liczba indywiduów nadzorujących. Czy i o ile temu wymaganiu prawa, odpowiadają u nas ludzie, dotychczas z stanu włościan do téj służby wybierani, czy wreszcie i pod jakiemi zastrzeżeniami zatrzymanie ich dalsze w służbie byłoby dla lasów pożyteczne?

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

GAWĘDY I RYMY ULOTNE
Władysława Syrokomli.

Wilno — w Drukarni *Józefa Zawadzkiego.*

Biednaż ta poezya! Szkoda jéj, mówi każdy, ale czas jéj przeszedł. Ród poetów gaśnie zwolna, a o wieszczach ani mówić nawet, bo cóż będą przepowiadać oni i dla kogóż będą przepowiadać? Już i tak widok wierszy odstręcza czytających; przejdziemy wkrótce w poezyę nierymowaną, potém w prozę poetyczną, wszakżeż to wszystko jedno; a potém... przecież Lamartine i Wiktor Hugo, podstarzawszy się, pisali mowy do Izby deputowanych.

Bo i na cóż ten rym co tylko *utrudza* wywiązywanie się myśli i dręczy jednostajnością swoją czytelnika; w naszym wieku możemy się obejść bez mowy wiązanéj.

I poczciwcy wyrzekłszy to wszystko (Boże im odpuść), biorą się napowrót do czytania, jakiéj gazety albo przeglądu, bo to kwestya bieżąca, żywotna, a niejakieś marzenia jakiejś zapalonéj głowy, których i pojąć trudno, bo ona sama siebie niepojmuje.

O ludzie! ta poezya, te rymy, ta forma, ta miara na które wyrzekacie, to krew i życie ludzkości, bo one wszędzie i zawsze istniały przed prozą waszą.

Mojżesz był poetą, Zoroaster był poetą, Dawid, Konfucyusz, Ram, Orfeusz, byli poetami, nawet Herodot ojciec histryi greckiéj, poetą był także, a owe przenośnie, porównania, ozdoby, owe więzy które bezpotrzebnie podług was poezya nakłada na myśli i pojęcie ludzkie, były najprzód u nich.

Bo myśl wielka i forma harmonijna w któréj się wylewała, zabłysnęły światu razem, równocześnie, a były nierozłączone z sobą, bo na całą istność człowieka działać musiały, na serce i na pojęcie zarazem, a były doskonałe od razu, bo były natchnieniem.

Język się doskonali, kształci, ugładza, ale poezya i forma jéj, stoją *względnie* w miejscu. Któżby śmiał kiedy powiedzieć, że jaki tam nowy włoski poeta jest wyższy, niemówimy już myślami ale formą od Dantego, albo Henriada jest gładziéj od Ilijady napisaną; więc tu wszystko zależy na talencie; wieszcze rodzili się na 30 wieków przed Chrystusem i 30 wieków po Chrystusie rodzić się mogą, a zawsze będą równie doskonali pod każdym względem.

Bo myśl i forma nierozdzielnemi wiązane są z sobą ogniwami, bo piękne i poetyczne myśli piękną i poetyczną formę wyrodzić muszą *koniecznie.*

Ale czasem i co dziwniejsza, piękna forma, wyradza piękne myśli; stosujemy zdanie to pisząc o poecie, który jako forma przeszedł do możliwéj doskonałości w języku naszym, stając się w tym względzie godnym współzawodnikiem Bogdana Zaleskiego; chcemy mówić o Władysławie Syrokomli.

W tych dniach, wyszły z druku nakładem księgarni Zawadzkiego i Węckiego, *Gawędy i Rymy ulotne* Władysława Syrokomli, drukowane w Wilnie w Drukarni Józefa Zawadzkiego, na wzór wydań Zaleskiego i innych poetów w Petersburgu przez Maurycego Wolfa robionych.

Dziwny bo to człowiek ten pan Syrokomla, dziwny talentem i pracą, które nigdy prawie nie idą w połączeniu. Lat kilka zaledwie jak nazwisko (pseudonym) pana Syrokomli błysło na horyzoncie literackim, a już stał się jednym z najpopularniejszych pisarzy tegoczesnych.

Poeta, tłumacz i prozator, zdawałoby się, iż jego talentowi Opatrzność przezorna udzieliła sto ramion Bryareusza, które z jednéj strony wyciągają z pyłu zapomnienia i idealizują naszych starych łacińskich poetów, z drugiéj przepolszczają nam Beranger'a, z trzeciéj dawne wspomnienia i świeże uczucia w świetny układają wianek poezyi, z czwartéj porządkują dzieje literatury, i nawet nad starą naszą kroniką zawisły.

Poczciwy pracownik, to téż Bóg błogosławi jego pracy. Pierwsze próby pana Syrokomli, które go dały poznać czytającéj publiczności, były to jeżeli się niemylę tłumaczenia Sarbiewskiego.

O tych tłumaczeniach wiele już pisano, niemyślimy się więc długo nad niemi zastanawiać.

Specyalnością rzec można pana Syrokomli jest, tak jak każdéj prawdziwie poetycznéj duszy, żeby wszystko do czego tylko się weźmie naginać do siebie. Sarbiewski przetłumaczony przez niego na polski język przestał być Sarbiewskim, a został Syrokomlą, (i śmiało rzec możemy, iż niestracił wcale na tém), Beranger w jego tłumaczeniach wygląda tak jak gdyby był w Polsce urodzony i po polsku pisał jedynie. Niektórzy będą to mieli za wadę, i ja sam utrzymuję, że dobry tłumacz powinien przedewszystkiém starać się utrzymać duch i barwę autora którego tłumaczy, aleź ta wada pana Syrokomli, jest prawdziwą cechą jego oryginalnego talentu, pióro jego same zdaje mu się mówić „ty zostaw tłumaczenia dla innych, pisz, niech ciebie późniéj tłumaczą, jeżeli będą mogli i umieli.“ To téż w takim czasie pan Syrokomla od tłumaczeń do oryginalnych przeszedł utworów, i skutkiem tego, widzimy teraz pierwszy wieniec jego poezyj, który jest zaledwie wstępem przygotowawczym, do różnych różnego rodzaju utworów, zaczętych, będących, w połowie drogi, albo téż zupełnie przygotowanych do druku, co w krótce zjawieniem się swojém ucieszą prawdziwych miłośników literatury naszéj.

Otóż w utworach pana Syrokomli jedna mię szczególność uderzyła przedewszystkiém.

W panu Syrokomli zabłysnęła najprzód piękna forma, a myśl wielka i czysta wyszła z niéj późniéj jak wonny dym kadzidła wychodzi z naczynia, które estetycznością kształtów wzrok już nasz uderzyło, zanim woń czarowną esencyi w niém zawartéj poczuliśmy. Tłumaczę się jaśniéj. Chciejmyż się zapatrzyć na zwyczajne rozwijanie się każdego oniemal poetycznego talentu.

Myśli wielkie, zapał, uczucie, są to przymioty wrodzone każdemu wyższemu talentowi i za pierwszym pojawem się jego na widok publiczny, wytryskają one obficie, namiętnie, gwałtownie, budząc zapał, wydzierając oklask, i jednając serca.

A forma doskonali się powoli, poprawność przychodzi z czasem; Wallenstein w pewnéj dopiero epoce po Zbójcach zabłyska światu.

A nawet czasem u niektórych, a bodaj czy nie u największéj części piszących, to co ostatnie przychodzi, pozostaje ostatnie, zapał ostyga, niknie fantazya, wyczerpie się uczucie, ale forma pozostaje, estetyczna piękna, nęcąca do siebie, jak starożytna świątynia, z któréj już Bóstwo znikło, ale ślady jego tkwią w boskich kształtach budowy.

U pana Syrokomli przeciwnie, i w tém go można z Zaleskim porównać, forma ukazała się pierwsza, od razu piękna od razu doskonała, a z niéj wyszły myśli, bo piękny gmach godnego siebie wymagał mieszkańca; to téż zjawił się on wkrótce, duch ożywił ciało. A ten duch niemógł być innym, tylko prostym, niewymuszonym, kochającym jak kształt w jakim się wyrażał, a myśl ukryta w słowach, powinna była tak błogo działać na serca, jak te słowa

VIII. Jak wielkie uszkodzenia wyrządził w zeszłem lecie w wielu bardzo miejscach pojawiający się u nas owad: łykogryz czyli leśniczek (Hylesimus piniperda)? Jakie środki i z jakim skutkiem ku jego wytępieniu użyte zostały? O ile obawiać się nam należy następstw z onego uszkodzenia dla lasów wynikających, i jakie postrzeżenia co do obecnego pojawienia się tego owadu poczynione zostały.

IX. Który z użytych sposobów zadrzewienia wydm piaskowych w celu powstrzymania lotności piasków okazał się w Galicyi najskuteczniejszym?

X. Jaki jest najtańszy sposób uzyskania dziczków owocowych w stósunkowo największéj ilości, tudzież odpowiednych krzewów na pokłady pod drzewa owocowe karłowe?

XI. Jakie położenie w naszym klimacie jest najdogodniejsze dla drzew owocowych.?

We Lwowie dnia 7go maja 1853.

L. Sapicha.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podaje do powszechnéj wiadomości, że tegoroczna wystawa zwierząt domowych, narzędzi i machin rolniczych otwartą zostanie dnia 1 lipca r. b. w zwykłem miejscu, i zakończy się rozdawaniem nagród w medalach, tudzież publicznem losowaniem kilku najcelniejszych sztuk zwierząt domowych, przez Towarzystwo zakupić się mających, a to na zasadzie statutów przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych.

Zaprasza więc do nabywania losów na te wystawę, w kancellaryi Towarzystwa przygotowanych (jeden po 2 złr. m. kon.) a to w celu zebrania funduszu na pokrycie kosztów wystawy potrzebnego.

Hodowców zaś zwierząt domowych i fabrykantów narzędzi i machin rolniczych, którzy chcą mieć udział w tegorocznéj wystawie lwowskiéj, Komitet wzywa niniejszem, ażeby najdaléj do d. 20 czerwca r. b. donieśli mu, jaką ilość i jakiego rodzaju przedmioty zamierzają na wystawę przyprowadzić.

Z Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

We Lwowie d. 7 maja 1853 r.

L. Sapieha.

Stanisław Przyłęcki Sekr.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 17 maja.

∞ Czas zimny i dżdżysty przeszkadza dotąd zabawom i paradom które miały mieć miejsce z powodu przybycia króla i królewicza belgijskiego. Dostojni goście na przedstawieniach teatralnych, obiadach, i zwiedzinach miejsc godnych widzenia, poprzestać dotąd musieli. Przejażdżka na Praterze zapowiedziana na wczoraj, i bal w ogrodzie cesarskim spełzły na niczém. Do turniejów robią się ciągłe przygotowania, a że plac jest pokryty, wątpić nie można iż się takowe w sobotę wieczorem, przy blasku tysiąca lamp, szczęśliwie i wspaniale odbędą. Wejście na tę wystawę jest za osobowemi biletami, które tylko tym mogą być wydane, co są na stopie bywania u dworu (hoffähig). Damy w sukniach z ogonami; mężczyzni w uniformach. Ciało dyplomatyczne nie jest wyjętém z pod tego przepisu. Król pruski i książęta przybędą tu 19go wieczorem i wysiądą w pałacu cesarskim. O przybyciu Cesarza Wszech Rossyi niema mowy.

W tych dniach wyjdzie Patent cesarski tyczący się reorganizacyi dawnego ministeryum wojny. Przy N. Panie pozostanie wyłączna dyrekcya. Ministeryum pod nazwiskiem bióra centralnego wojny, rozporządzać będzie szczegółami i egzekucyą cesarskich postanowień. Ramifikacya władz wojennych po prowincyach zostanie uproszczoną, uchyleniem w niektórych przynajmniéj prowincyach rządców wojennych.

Książę Castelcicalla wyjechał wczoraj z powrotem do Neapolu. N. Pan chciał go na te kilka dni jeszcze zatrzymać, lecz się książę powołaniem służby od tego zaszczytu musiał wymówić.

Wczorajsze przedstawienie opery *I Lombardi* mało się podobało. Sala była pełna. Oklasków skąpo.

Wiedeń 18 maja.

∞ Podobieństwo zaręczyn między księciem Brabancyi i arksiężniczką Maryą Henryetą, staje się coraz bliższém prawdy. Dwie wizyty już zrobione arcyksiężnéj matce przez króla i królewicza miały ten związek na celu. Mówią nawet w świecie dyplomatycznym o drugim związku lubo odleglejszym co do czasu.

Cożkolwiekbądź, przyjęcie u dworu króla i królewicza są pełne najszczerszéj uprzejmości. Wczoraj król dał obiad w pałacu, gdzie mieszka. Król pruski i książęta zajmą apartament przygotowany dla nich umyślnie w pałacu cesarskim.

Wczoraj rozpoczęły się próby turniejów, które będą przedstawionemi w niedzielę wieczorem. W sobotę tak nazwany *theatre paré* w Burgu. W poniedziałek wielka parada wojskowa. We wtorek przejażdżka na wodzie w Laxemburg i polowanie z obiadem.

W świecie politycznym, pomimo tego całego ruchu, wszystko cicho. Z Francyą stosunki ciągle dobre.

Hamburg 16 maja.

γ Twierdzenie pewnych dzienników niemieckich, które próżności niemieckiéj schlebiając, radzi, by Danią, tę podporę równowagi północnéj polityki w powietrze wysadzić, jakoby wstrzymanie robót około rozbioru fortecy Rendsburg było skutkiem jakiegoś wstawienia się Austryi, zupełnie jest bezzasadne. Niemniéj też i to twierdzenie niema śladu, jakoby Związek niemiecki miał prawo lub rościł sobie takowe mieszania się do wewnętrznych spraw państwa, a osobliwie spraw takich, których celem jest zapobiedz zachciankom opozycyi przeciw władzy rządowéj. Wszak wzmocnienie władzy obecnie, zdaje się być zadaniem wszystkich mocarstw stałego lądu, a Bundestag sam orzekł, że jako stowarzyszenie rządów końcem wspierania się w sprawach ogólnych porządku towarzyskiego i politycznego, niejest bynajmniéj powołanym do kontrolowania środków przedsiębranych w celu urządzenia wewnętrznego składu samodzielnych państw, należących do owego stowarzyszenia. Dlatego też jeżeli poprzestano roboty około rozbioru fortecy, to li-tylko skutkiem własnéj woli króla, nie zaś remonstracyi Austryi.

Co do stanu rzeczy w Kopenhadze, nic jeszcze się niezmieniło. Rząd dąży pod prezydencyą p. Oersted do zcentralizowania siły swojej i wpływu na sejm; a to żeby naprzód przeprowadzić messaż, a po drugie zmienić ustawę, którą król zaprzysiągł i zachować chce, stósownie do potrzeb krajowych i jego polityki zewnętrznéj. Armia radaby ma się rozumieć, pozbyć się tak „Landsthingu“ jako i „Folkethingu“, i powrócić krajowi czysto-monarchiczny rząd. Ale króla lojalność niezezwoli na usunięcie sejmu. Dlatego też chyba tylko następca, gdyby król, jak dawniéj wspomniałem abdykował, mógłby zupełnie znieść konstytucyą na któréj oparła się opozycya przeciw messażowi tj., przeciw rezerwacyom Rossyi.

Z rozwiązaniem kwestyj handlowo-celnych ustała wreszcie i agitacya partyi wolnego handlu, która w Hamburgu rozumie się dążąc do celów handlarskich tj. materyalnych zysków znakomitą liczyła liczbę reprezentantów. *Hamburger Nachrichten* postawiwszy na czele artykułu stereotypowego *Volkswirthschaftliche Zeitung* Dra Friedensburg, stały się niejako jedynym i przyznać należy gorliwym organem opozycyi i na niczém spełzłéj agitacyi. W Niemczech zarzut robiono agitacyi wolno-handlowéj hamburskiéj, jakoby torowała tylko drogę Anglii i angielskim interesom. Nierozbierając czy takowy zarzut sprawiedliwy, wyznać należy, że stronnictwo wolnego handlu pomimo że usunęła się z pod nóg ziemia, nietraci nadziei poparcia zamiarów swoich rozkrzewianiem nauki i pomysłów o wolnym handlu. Nietylko że Dr. Friedensburg publiczne rozpoczął prelekcye, ale nawet w szkołach tutejszych ma być jako osobny przedmiot naukowy wprowadzona ekonomia narodowa, i z niéj wynikła teorya wolnego handlu. Zamiar kształcenia tu w Hamburgu apostołów wolnego handlu, aczkolwiek może chwalebny w oczach stronników téj teoryi, z trudnościami niesłychanemi będzie miał do walczenia, skoro zechce naukę swoją upowszechnić poza obrębem tego portu angielskiego. Albowiem nietylko przyjdzie mu walczyć z przesądem o samolubnych celach stronników wolnego

---

mile w ucho wpadały, a obrazy musiały jasne i czyste wypływać z serca, bo się jasno i czysto wyrażały.

I nie pan Syrokomla pociągnął za sobą poezyę, ale go poezya za sobą pociągnęła, on nie mógł zostać niczém innem, jak tém czém jest, czém będzie zawsze, *śpiewakiem.*

U pana Syrokomli nie ma tego co niektórzy nazywają szczytem poezyi, i co rzeczywiście nieraz stoi tak wysoko, iż nam trudno dojrzyć, a tém bardziéj zrozumieć, myśl jego nie obwija się w tę gwiaździstą oponę, co olśniewając oko błyszczącą tkanką swoją, patrzyć na siebie ani śledzić się nie dozwala; autor gawęd i rymów, ulotnych rzuca nam pod nogi kwiaty, które zebrał świeże na pięknych i rozległych polach swojego kraju, a nie zwiędły w jego ręku, i wabią zapachem i barwą tak jak na grządce rodzinnéj.

Tomik o którym mowa, składa się z gawęd i rymów ulotnych, do których jako przydatek niepotrzebny, chyba dla zwiększenia tomu (co nie do darowania, bo nie objętość ale wewnętrzna wartość wszystko tu stanowić winna), dołączone są jakieś wybryki dobrego humoru.

Powtarzam, iż nie można wybaczyć wydawcy, a tém bardziéj panu Syrokomli, tego zwiększenia objętości dzieła, bo jakkolwiek owe wybryki odznaczają się dowcipem, lekkością i wdziękiem wyrażenia, to tém bardziéj szkoda wreszcie czytelnika, na którego ten niepotrzebny dodatek koniecznie ujemnie oddziałać musi.

Talent jest darem Bożym, nie marnujmyż go na próżno, bo z niego Bogu i ludziom winniśmy zdać rachunek, a nie do samego tylko pana Syrokomli odnoszą się te słowa moje.

Niektóre z gawęd w tym tomiku zawartych, drukowane już były po różnych czasowych pismach, całość zbioru dotrzymała tego, co nam obiecywały te pojedyncze urywki.

Gawędy pana Syrokomli, są odrębne myślą, odrębne obrobieniem od innych tego rodzaju utworów.

Zwyczajne gawędy (wzięte w małym rozmiarze), są to próbki dawnego szlacheckiego albo wieśniaczego stylu, anegdotki, wydarzenia, podania, opowiadanie wierszem, są to niejako próby tylko tego co poeta na większy rozmiar uczynić może, obrobienie tu wszystko znaczy, bo treść każdéj znana zwykle, a w tém obrobieniu poeta utwarza sobie specyalność, naśladuje mowę szlachecką, mowę ludową, wtajemnicza się w czas opisywany aż do zupełnego złudzenia, możnaby powiedzieć, że to są spisane pięknym bardzo wierszem notatki jakiego starego szlachcica, albo opowiadania poczciwego wieśniaka.

U pana Syrokomli widzimy zupełnie co innego. W każdéj gawędzie pana Syrokomli jest cel jakiś, myśl jakaś, nader zręcznie przeprowadzona, która stanowi zasadę gawędy, i z któréj wszystko wypływa, bo i wydarzenie do niéj się nagięło i podanie jeżeli gawęda z podania wzięta dowodzić musi téj myśli.

Weźmy tylko za przykład jako gawędy najlepiéj stwierdzające zdanie nasze, *Dyfferencyę*, *O chwale Bożéj i chwale królewskiéj*, *Chodykę*, *Kradzione*, *Lalkę*, *Zaścianek Podkowa.*

A każda taka myśl zasadnicza jest czysto składkowa, moralna i religijna, a dowodzenie jéj tak proste, że wcale nie potrzeba w końcu *sensu moralnego*, albo wytłumaczenia, któreby w utworach niektórych innych autorów wielce przydać się mogły.

Język w tych gawędach jest piękny i czysty, wyrażenia nie tegoczesne, a układ wiersza tak harmonijny tak pięknie pojęty jak rzadko gdzie zdarzyło mi się czytać. Ale ta czystość, ten zwrot do starodawnego stylu, ta harmonijność wiersza to są właściwości pana Syrokomli, to on sam można powiedzieć, wszystko to nie wyuczone, niewypracowane z trudem, zdaje się iż tak poprawnych utworów nie poprawiał nawet bo one jakie są, płynęły mu z pod pióra.

Kilka z nich czysto szlacheckich jak np. *Dyfferencya*, *Kradzione*, *Zaścianek Podkowa* itd. inne z podań gminnych wzięte jak np. *O chwale Bożéj i chwale królewskiéj*, *Żebrak fundator*, *O skarbcu zaklętym* itp., inne nareszcie myślą, formą i obrobieniem zupełnie odrębne jak np. *Lalka*, inne nakoniec ujęte w kształt ballady ale ballady czysto naszéj np. *Pocztylion.*

A każda z nich prawie pisana innym rodzajem wiersza, instynktownie zastósowanego do przedmiotu, dodamy tylko że w *Zaścianku Podkowa*, autor rozmaitych rodzajów próbował, i pomimo piękności obrobienia i wdzięku opowiadania, ta rozmaitość staje się tutaj czasami trudzącą.

Z drugiéj części zawierającej w sobie rymy ulotne największe na mnie wrażenie uczynił wiersz pod tytułem *Muzyka.* Tyle tam jest liryzmu a rozpierzchnięte części tak powabnie zbiegają się ku wyrażeniu jednéj myśli głównéj, zachowując każdą formę właściwą sobie, że z tego niewielkiego utworu można śmiało sądzić, iż pan Syrokomla więcéj jeszcze dokona niźli dotąd zrobił, a śmiało i szeroko polot swój rozciągnąć może. Pieśń *Oracz do skowronka* taka miła, taka dźwięczna, taka prześliczna, iż chociaż nieprzyjacielem jestem wszelkich cytacyj, nie mogę oprzeć się pokusie przytoczenia w całości téj pieśni.

Oracz do Skowronka.

Już ty śpiewasz skowroneczku, już też i ja orzę,
I my ludzie i wy ptaszki wszystko dzieci Boże —
Człowiek w polu gospodarno pracować się sili,
Ptaszek bierze swoje ziarno z zimowych badyli,
Tyś skowronku mój towarzysz choć w nierównéj doli
O kochaniu jeno marzysz twemu sercu gwoli —
Tyś szczęśliwy i wesoły gdy jutrznia poranna,
Lecisz w górę by z anioły zaśpiewać *hozanną!*
Z twéj piosenki rade nieba i Pan Bóg się cieszy,
Że ptaszkowi mało trzeba i dziękować śpieszy —
Że różnemi gwarząc tony głosisz w kraj daleki:
„Niechże będzie pochwalony, na wieki! na wieki!

Już ty śpiewasz skowroneczku, już też i ja orzę,
Lecisz w niebo, za oraczem pomódl się nieboże!
Mów żeś krążąc wedle sioła widział biedy nasze,
W głodzie wiosna nie wesoła jako wiosny ptasze,
Człowiek świtem ze snu wskrześnie, ale rąk nie dzwiga,
Chciałby śpiewać świętą pieśnią, głodna pierś zastyga,
Za nic wiosny widok rzewny i kraśna jutrzenka
Gdy co ranka dzwon cerkiewny po umarłym stęka;
Dziatwa jęczy, człek się błąka z łez świata nie baczy
Wiosna życie dla skowronka a śmierć dla oraczy —
Módl się ptaszku Bóg wzruszony doda nam opieki
I niech będzie pochwalony, na wieki! na wieki!

Takie wrażenie uczyniło na mnie odczytanie gawęd i rymów ulotnych Władysława Syrokomli. Niechcę kończyć zwyczajną modlitewką krytyków warszawskich, żeby się poecie dobrze działo, żeby był zdrów, niezaniedbywał się w sztuce, pisał ciągle a myślał o korzyści ogółu. Pan Syrokomla jako sumienny a pomimo młodego wieku wytrawny już pracownik, wie dobrze co może uskutecznić jego talent, wiele już dokonał, więcéj jeszcze spodziewamy się od niego. Wypadałoby jednak, aby nie rozpryskiwał zasobów talentu swego na różne rodzaje pracy, ilość nie stanowi jeszcze bogactwa literatury, praca skupiona więcéj siły znajdzie, a ogół więcéj osiągnie korzyści.

Wacław Szymanowski.

handlu hamburskich, ale co więcéj z niechęcią przeciw Anglii i przeciw chwilowym niewygodom a może i stratom, które każdy z przeciwnego obozu stronnik żywi. Pokazało się to rzeczywiście, że najsprężystsza agitacya hamburgska pozostała prawie bez wpływu na bieg obrad w kwestyach celno-handlowych. Ani w Prusach, ani w Hanowerze niedokonano nic, pomimo niesłychanych wysileń. Austrya dokonała czego chciała i dopięła do czego dążyła, a cała agitacya wykazała tylko bezsilność stronników nowéj teoryi.

Pogoda tu można powiedzieć niepojęta. Ciągły wiatr północno-wschodni zimném swém przerażającém wstrzymuje wegetacyą. Maja niemieliśmy jeszcze wcale. Nocami przymrozki, a o letnich wycieczkach jak zwykle bywało, ani myśleć. Komu się zachciało dzisiaj lub wczoraj w pierwsze święto wyjść letnio ubranym, ten dzwonił zębami jak w Petersburgu; tymczasem donoszą z tamtąd, że w słońcu dochodziło już przed dwoma tygodniami ciepło do 24°. Zato teatra odwiedzane bardzo, a śpiewaczka c. k. teatru w Wiedniu Jenny Ney, takiém cieszy się tu powodzeniem, że hamburczycy zawrotu głowy prawie dostali. Biją się u kasy o bilety. Prawda że podobnéj śpiewaczki Hamburg, pomimo pp. Lagrange, Rossi, Wagner itd. dawno niesłyszał. Słyszę, że p. Kornet w Wiedniu, dawniéj tu w Hamburgu, żałuje bardzo, że śpiewaczka ta udaje się do Drezna, gdzie kontrakt już podobno podpisała. P. Kornet obejmując dyrekcyę opery w Wiedniu, zamierzał wielkie reorganizacye, ale reformy jego niemają zdaje się wiele lepszego powodzenia jak reformy p. Laubego co do dramy. Spodziewamy się przyjazdu Dawisona i La Roche z Wiednia, zkąd nam co do dramatycznéj sztuki przybywa od czasu do czasu ktoś zdolny znawcę zadowolnić.

Przegląd Polityczny.

We wtorek nastąpił w Berlinie zapowiedziany akt przywrócenia zakonu Ś. Jana Jerozolimskiego prowincyi zakonnéj Brandeburgii (wójtowstwo protestanckie). Książe Karol naznaczony mistrzem.

Po gminach protestanckich w Prusiech, mianowicie tam, gdzie takowe rozrzucone są między katolikami i nie stanowią jednolitego społeczeństwa, zakradł się mormonizm. Rząd polecił władzom ścisłą baczność na agentów téj sekty religijnéj i wyznawców jéj z kraju wydalać kazał.

Ratyfikacya traktatu odnawiającego związek celny jeszcze nie dokonana, liczba bowiem dokumentów mających być podpisanemi, wynosi przeszło tysiąc. Z tego powodu mimo upłynięcia terminu 6-tygodniowego, czynność ta nie jest jeszcze gotową i jeneralna konferencya związku nie mogła jeszcze się odbyć.

Szwabski Kuryer utrzymuje, iż książe Altenburgski zamierza abdykować. Z ostatnich obrad sejmu tego księstwa możnaby powód téj abdykacyi wyjaśnić, idzie bowiem o dobra prywatne, które na mocy ustawy weszły w skład dóbr krajowych, następca od tego zobowiązania mógłby być wolen.

Zgromadzenie związkowe niemieckie zamierza rozpisać na rządy składkę na budowę twierdz związkowych zaniedbaną dotąd, z czego część znaczniejsza funduszów użytą była na marynarkę.

Rząd badeński zniósł pilnowanie granic szwajcarskich i oddziały wojska w tym celu wysłane ściągnął.

Rząd meklemburgski prowadzi energicznie śledztwo na drodze administracyjnéj w sprawie rostockiéj; aresztowanych oddano już sądowi kryminalnemu w Bützow i po powrocie urzędnika wysłanego do Berlina w celach odkrycia spisku, zaczęto na nowo w różnych miejscach kopać dla wyszukania ukrytéj w ziemi broni. Między uwięzionymi, których jest 11, znajduje się 2 adwokatów, 3ch profesorów uniwersytetu, 1 lekarz, 1 kupiec, 1 dziedzic dóbr i 1 zawiadowca fabryki. Jeden kapitalista bardzo bogaty nazwiskiem Hoth uszedł do Anglii.

— Po sześciodniowych rozprawach Ciało prawodawcze francuskie przyjęło nakoniec projekt do prawa o pensyach emerytalnych większością 154 głosów, przeciwko 76ciu, otrzymawszy pierwéj ze strony rządu kilka ważnych w niém modyfikacyj.

Komisya wybrana do rozpoznania projektu przywrócenia kary śmierci na zbrodnie polityczne, okazała wyborem swojego prezydenta i sekretarza niechęć swoją ku temu projektowi. Jak jeden tak drugi, przypuszczając przywrócenie kary śmierci na zamachy na życie monarchy, odpychają najenergiczniéj zastosowanie jéj do zamachów przeciwko bezpieczeństwu państwa, następstwu tronu i t. p.

Z drugiéj strony, komisya do projektu wynagrodzenia wdowy po marszałku Ney, większością sześciu przeciwko jednemu postanowiła żadnego nieskładać raportu. Jestto wcale nowy sposób opozycyi.

Rząd przedłożył w zeszłym tygodniu senatowi projekt do prawa o organizacyi sztabu marynarki, który podziela niepomyślne losy innych rządowych projektów, w ciągu ostatniego miesiąca przedstawionych. Komisya senacka uznaje projekt rzeczony za niekonstytucyjny i proponuje senatowi proste odrzucenie go. Czyli senat za opinią tą pójdzie, rzeczą jest wątpliwą.

Potwierdza się wiadomość o licznych w Paryżu aresztowaniach legitymistów, wszakże bliższe szczegóły niesą dotąd wiadome, równie jak nazwiska uwięzionych.

— Wiadomości nadeszłe z Konstantynopola do Marsylii i Tryestu, pierwsze z 5go, drugie z 9go b. m. zgadzają się z sobą, iż książę Menżykow przedłożył Porcie ultimatum, w skutku tego wysłano parowce „Chaptal“ i „Caradoc“ z depeszami do Paryża i Londynu na Marsylię.

Ost Deutsche Post donosi, iż chrześcianie w Konstantynopolu złożyli patryarsze protest przeciw mieszaniu się Rossyi w ich sprawy religijne bez i pomimo ich wiedzy i chęci. Patryarcha doniósł o tém Porcie, a W. Wezyr urzędownie zakomunikował to pismo księciu Menżykowi. Spodziewają się rychłéj zmiany gabinetu, a szczególnie ustąpienia W. Wezyra, który jak wiadomo winien wyniesienie swoje przyjazdowi księcia Menżykowa.

Wiedeń 18 maja. *Gaz. wiedeńska* ogłasza w części urzędowéj: J. C. K. Ap. Mość odpowiednio do postanowionéj na d. 10 lutego r. b. zmiany w organizacyi c. k. ministerstwa wojny, najwyższem postanowieniem swojem z d. 12 maja r. b. takową stanowczo teraz nakazać raczył. Administracya armii stanowi przeto składową część zarazem organizowanéj nadkomendy armii, przy któréj począwszy od dnia 1 czerwca r. b. pod przewodnictwem J. C. W. fmp. arcyksięcia Wilhelma, sprawowane będą agendy: a) czysto wojskowe, b) operacyjne, c) administracyjne i d) wojskowych zakładów wychowawczych.

— Taż gazeta zawiera nominacyę króla Leopolda Belgijskiego na właściciela 27 pułku piechoty liniowéj, który odtąd imię króla nosić będzie. Fmp. Maurycy bar. Boyneburg, przeniesiony zostaje na stan spoczynku z honorowym tytułem jenerała jazdy.

— NPan zamianował radcę sekcyi w ministeryum oświecenia Dra Jerzego Holzgethan radcą ministeryalnym, a sekretarza ministeryalnego Ludwika Heufler radcą sekcyi w temże ministeryum.

— Składki na kościół wynosiły podziś dzień w Wiedniu 551,516 złr. 314 duk. i td.

— W dniu dzisiejszym marszałek hr. Radecki przenosi na miesiące letnie główną swoją kwaterę z Werony do c. k. willi di Monza. Równocześnie przybędzie tam hr. Rechberg i radca minist. Lackenbacher wraz z biórami naczelnego rządu.

— Krol Leopold wraz z synem swoim z powtórnemi byli odwiedzinami we wtorek u arcyksiężnéj Maryi Doroty (wdowy po Palatynie), przy czém obecną była najmłodsza córka arcyksiężnéj 17 letnia Marya Henryka, nie ulega przeto wątpliwości, że przeznaczoną jest ona na żonę księciu Brabancyi.

Król Pruski spodziewany we czwartek po południu. Na przyjęcie jego czynią świetne przygotowania w dworcu kolei. Oddział piechoty rozstawiony będzie wraz z muzyką na placu. W zamku przysposobione są pokoje tak nazwanéj kancelaryi państwa w liczbie sztuk 20. *Poseł pruski przy tutejszym dworze* hr. Arnim Heinrichsdorff, wyjechał na granicę dla przyjęcia swojego króla. Poseł angielski hr. Westmoreland, który długi czas pełnił urząd posła swojego rządu w Berlinie wystąpi z balem na uczczenie króla pruskiego. W towarzystwie króla znajdują się książe Karol pruski i Karol Fryderyk, minister dworu hr. Stolberg-Wernigerode, jen. adj. Gerlach, adjutant pułk. Bonin, ppułk Hiller, lekarz przyboczny Dr Grimm, sekretarz gabinetowy Niebuhr, radca nadworny Schneider i szambelan Schöning.

— Z polecenia ministeryum wygotowane będą w całéj monarchii mappy wylewów wód, celem należytego rozpatrzenia się w środkach mogących im zaradzić.

— Z powodu często zachodzących wypadków przyznawania się do tytułów szlacheckich bez posiadania prawa do takowych, władze właściwe otrzymały polecenia przestrzegania odnoszących się tu przepisów. O ile nam wiadomo, zwyczaj dodawania niemieckiéj oznaki szlachectwa „von“ panuje osobliwie w Czechach tak powszechnie, iż tak ustnie jak pisemnie nikogo nie tytułuje się tam po niemiecku bez „von.“ Pochodzi to głównie ztąd, że gdy z nazwisk słowiańskich nie można poznać kto szlachcicem albo nie, przeto by nieubliżyć nikomu, piszą i mówią do każdéj przyzwoitéj osoby „von.“

— Kwestya klasyków starożytnych przeniosła się z Francyi do Węgier. Dziennik węgierski *Religio* zamieszcza następujący list prymasa kardynała Scitowskiego pisany do Redaktora:

„Ukochany bracie! Uznaję i pochwalam, że w twojém piśmie kościelno-literackiém pod twoją redakcyą zostającem traktujesz obszernie wedle sławnego w tym względzie dzieła Gauma ważną a w dzisiejszych czasach szczególnie we Francyi rozbieraną kwestyę o użyciu i wpływie klasyków pogańskich w szkołach gimnazyalnych i o potrzebie zastąpienia ich chrześcijańsko-katolickiemi klasykami; gdyż jak z jednéj strony głębokie mam przekonanie, że autorowie pogańscy nie są właściwym środkiem do obudzenia chrześcijańsko katolickiego ducha w młodzieży szkolnéj, że autorowie republikańscy nie zdolni są rozniecić uczuć i obyczajów monarchicznych, nieobyczajne i sprosne bajki nie przyczyniają się do wzmocnienia moralności, a wreszcie ideały bohatyrstwa pogańskiego nie zachęcą do przykładów chrześcijańskiéj cnoty, owszem obudzają one zwykle w młodzieży pogańskie i republikańskie dążności, a zatem radykalnie przeciwne europejskiemu porządkowi publicznemu, i zachęcają ją do nich; tak z drugiéj strony pewny jestem, że przez zaprowadzenie po szkołach klasyków chrześcijańskich i ograniczenie panowania w nich autorów pogańskich, nauki, oświata i sztuki żadnego nie poniosą uszczerbku, owszem wszystkie te środki postępu ludzkości więcéj jeszcze dadzą się pielęgnować i udoskonalać pod światłem prawdy chrześcjańskiéj. Donosząc ci miły bracie jakie mam przekonanie o traktowaniu tego przedmiotu, uznaję za potrzebę wskazać tobie i wszystkim twoim współpracownikom, abyście w téj ważnéj kwestyi chrześciańskiego wychowania młodzieży częściéj lubo nie tak obszernie przemawiali, lecz jéj nie przepominali, aby ta wzniosła katolicka idea znalazła przystęp do serc czytelników. Zarazem dołóżcie wszelkiego starania, abyście w zbytecznéj gorliwości o dobrą sprawę nie potępiali wszystkiego; nie da się bowiem zaprzeczyć, że obok wiele złego, w klasykach greckich i rzymskich, światło rozumu daleko jaśniéj błyszczy, aniżeli we wszelkich innych autorach pozbawionych objawienia. Pozostaję z miłością. Gran 1 maja 1853 r. Twój przyjaciel w Chrystusie, Jan kardynał, arcybiskup i prymas.“

— Przed świętami *Gaz. Tryestska* a późniéj *Gaz. Augsburgska* podały wiadomość, iż na dzień 8 b. m. „zapowiedziane“ było zaburzenie w Medyolanie. Wstrzymaliśmy się od powtórzenia téj wieści i zaraz też potem *Gaz. Augsburgska* uspakajający list zamieściła. Korespondent jéj dość naiwnie zapowiadał w pierwszym liście odroczenie téj ruchawki na 26go. Tymczasem dzień pomieniony przeszedł jak najspokojniéj, teatra były jak zwykle otwarte, na Corso tylko nieco mniej ruchu. Być wszakże może, że to był fałszywy alarm aby niepokoić mieszkańców, co zresztą oddawna już systematycznie używane bywało przez „Carbonari“ celem nużenia czynności władz płonnemi wieściami. Trudno, mówi w końcu rzeczony korespondent przypisywać to daléj sięgającym planom, w obec imponującéj siły i niezmordowanéj czujności ces. rządu, tudzież odrazie mieszkańców osobliwie od haniebnéj przegranéj na d. 6 lutego, do wszelakich spraw z istniejącą w Londynie firmą: *„Mazzini, Kossuth et comp.“*

Francya.

Paryż 15 maja. Wśród ogólnéj ciszy i głębokiéj spokojności, zwraca się uwaga publiczna na obrady Ciała prawodawczego, w którém uśpiony od 2 grudnia duch parlamentarny coraz więcéj rozbudzać się zaczyna. Zgromadzenie to, ograniczone jeszcze w atrybucyach swoich Senatus-konsultem z dnia 25 grudnia, uczuło się dotkniętem, tem uszczupleniem swojéj powagi, a okazywany przez opinią publiczną brak wszelkiego interesu i lekceważenie jego czynności wyrodziło pewne uczucie upokorzenia, któremu głównie może przypisać trzeba dzisiejszą energiczną Ciała tego postawę. Cóżkolwiekbądź rozprawy Izby coraz więcéj są ożywione, a jakkolwiek niedopatrzy w nich nigdzie systematycznéj opozycyi, co na pochwałę zgromadzenia przyznać trzeba, to przecież w dyskusyach przedłożonych mu projektów nie widać już owéj bezwarunkowéj powolności, która Zgromadzeniu temu wszelkie odejmowała znaczenie.

Wczoraj, toczyły się daléj rozprawy nad prawem o pensyach emerytalnych i p. Montalembert powiedział z téj okazyi mowę pełną dowcipu i wdzięku, powstając głównie przeciw rozporządzeniu, usuwającemu od czynności admirałów, jenerałów, sędziów itd. skoro dojdą do pewnego, prawem określonego wieku. Pan Montalembert uważa takie rozporządzenie za wojnę wypowiedzianą tradycyi i starości, za ubliżenie naturze i społeczeństwu. Bo jeśli z jednéj strony Napoleon i Pitt, w bardzo młodym wieku najwyższych dostąpili godności, to z drugiéj Xymenes i Radecki piastowali takowe do najpóźniejszych lat wieku z największą dla kraju swojego chwałą. Cóż jest, mówił p. Montalembert, najszczęśliwszą w życiu rzeczą? Oto niepewność śmierci. Owóż, oznaczając z góry godzinę przeniesienia na stan spoczynku, mówicie jenerałowi: „zsiadaj z konia i wróć do nicestwa;“ sędziemu: „opuść twoje krzesło i pójdź w zapomnienie;“ tak zabijacie umysłowo jednego i drugiego. Wszystko to nie ma innego celu, jak zadość uczynienie młodym niecierpliwym ambicyom.— Jestto wprowadzenie w życie zasady: „ôte toi de là, que je m'y mette,“ jestto zgubne zastósowanie dogmatu równości demokratycznéj; a rząd dzisiejszy, który jest najsilniejszym jaki kiedykolwiek posiadała Francya, błądziłby porzucając w ten sposób drogę tradycyi.“

Mowa p. Montalemberta głębokie sprawiła wrażenie, którego niezdołała zniweczyć odpowiedź deput. Schneidera, jednego z wiceprezesów Izby. Dyskusya, która już pięć całych posiedzeń zajęła, odłożona została do wtorku.

Rozprawy w biórach Izby, nad prawem przywracającem karę śmierci na zbrodnie polityczne niemniéj były ożywione. Z siedmiu komisarzy do rozpoznania projektu tego wybranych, czterech jest sta-

nowczo projektowi przeciwnych, mianowicie pp. de Flavigny, Réguis, Perret i de la Gueronière. P. de Flavigny wybrany został w biórze swojem jednomyślnością, w skutku jednego tylko frazesu „że chcąc projekt ten sądzić, nie należy patrzeć w przyszłość, ale w *przeszłość*.“ P. de Montalembert po kilkakroć głos zabierał przeciw projektowi, i współzawodnik jego, przychylny projektowi, wybrany został jednym tylko głosem większości. Zdaje się, że Izba ograniczy się na przywróceniu kary śmierci na zamachy na życie monarchy, nierozciągając jéj na polityczne spiski.

— Dzisiaj otwarta została coroczna wystawa sztuk pięknych (le salon) w gmachu konserwatoryum przy ulicy przedmieściowéj Poissonière. Cesarz zwiedzał wystawę w towarzystwie księcia i księżnéj Hamilton i ministra stanu p. Fould; hr. Nieuwerkerke dyrektor jeneralny muzeów i hr. Morny prezes komisyi wystawy przyjmowali Cesarza i oprowadzali go po salach, mieszczących około 2000 obrazów i rzeźb.

— Członkowie Ciała prawodawczego zawiadomieni zostali, że z powodu przedłużenia sesyi o dwa tygodnie, otrzymają dodatkową pensyą w kwocie 1250 franków.

— Wedle dzisiejszych wiadomości z Algierii, jenerał Randon naczelnie dowodzący wyprawą do Kabylii będzie miał do czynienia z dawnym szeryfem z Laghuat, Mohamedem ben Abdallah, który przy zdobyciu téj twierdzy, cudownym uszedł sposobem, i schroniwszy się na Oazę Wargla, gromadzi około siebie fanatyczne i chciwe zdobyczy plemiona okoliczne, które do wojny z Francuzami i przychylnemi im szczepami zagrzewa i zapewne dowodzić niemi będzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Piszą z Tarnopola do *Gazety lwowskiéj* d. 14 maja. Po dwudziennym niesłychanym upale spadł wczoraj popołudniu między Tarnopolem a Bajkowcami deszcz z gradem tak ulewny, że wody zebrane w powódź unosiły doliną głęboką od Bajkowic w staw Tarnopolski wszystko co po drodze w polu i na łąkach zastały: pługi, brony, owce, nierogaciznę, nawet wiele grubszych sztuk bydła i koni odszukać niemożna. Na Zarudziu, przedmieściu tarnopolskiém wyciągniono z toni dwoje dziewcząt i jednego żebraka, które powódź niosła; dziewczę młodsze jedynastoletnie i żebraka udało się w szpitalu przywołać do życia, ale dla starszéj 18letniéj dziewczyny niebyło ratunku; znaleziono także i ciało chłopca jednego przy bydle w polu. W mieście mało które okno ocalało przed gradem; prąd wiatru szedł od strony północno-wchodniéj na zachód; a pioruny biły nieustannie, i powiadają o wielu stratach, ale dotąd tyle pewna, że piorun zabił jednego parobka i troje koni. — *Nizinami leżące ogrody powynosiło ze szczętem.*

— Rada lekarska Królestwa Polskiego, przyznała p. Leonowi Rozenzweig z Krakowa, stopień Doktora medycyny.

— W r. z. w Gubernii Orłowskiéj, umarło 13 osób przeszło stu-letnich; w téj liczbie, w słobodzie Rasnika, włościanka wdowa Natalia Potapowa, licząca lat od 120 do 125; a w Kaziejewce, inna włościanka także wdowa, Praskowia Kudrysia, licząca od lat 130 do 135.

— Obliczono, że źródło mineralne w Busku, może dostarczyć dziennie 1,096 kąpieli. Dotąd niebyło przykładu, aby ich więcéj nad 400 na dzień zapotrzebowano.

— W Paryżu sprzedają teraz koronkę alansońską, na wolanty, któréj metr kosztuje 1250 franków.

— Mimo rozpowszechnionéj oświaty, mimo gazet przystępnych dla wszystkich klas czytelników, mimo jawności prawodawstwa i sądownictwa, świeżo odbyty w Berlinie następujący proces, który tu w krótkości przytaczamy, najlepszym jest dowodem, iż w gwarze ludnéj stolicy żyć mogą ludzie nieobeznani zupełnie ze stosunkami, że najgrubsze i najniezgrabniejsze kłamstwa zdolne są znaleść u nich wiarę. U damskiego krawca Bormanna szyła 17-letnia Filipina Kautz, która jak Bormann utrzymywał, mocno się do niego przywiązała, i uwzięła się koniecznie żeby go zrobić bogatym. Pewnego razu opowiada mu, że zrobiła znajomość z 90-letnim staruszkiem hrabią Brüllaffe, który tak ogromne ma pieniądze, że niewie co z niemi robić; hrabia ma wprawdzie dwóch synowców, ale i ci zanadto są bogaci, iżby mieli przyjąć po nim spadek, przeto aby niezostawić majątku skarbowi publicznemu, zamyślił hrabia uszczęśliwić przed śmiercią kilku biedaków. Filipina przedstawiła mu Bormanna jako najgodniejszego na spadkobiercę, i hrabia postanowił go zbogacić. Wszystko to opowiada krawiec przed sądem z taką naiwnością, że niepodobna wstrzymać się z jednéj strony od śmiechu, a z drugiéj nie litować się nad biednym głupcem. Filipina chodziła co wieczór do hrabiego liczyć z nim pieniądze i wiązać je w worki, ale hrabia ma różne swoje dziwactwa, którym trzeba czynić zadosyć by go nie obrazić. I tak powiedział, że aby Bormann mógł mieć prawo do tych worków które dla niego przeznacza, trzeba aby do każdego z nich dokładał po 10 srebrników. Bormann punktualnie dawał na ten cel żądaną dwuzłotówkę. Potém hrabia postanowił darować krawcowi 6 kamienic, na akt i stęple potrzeba znów było pieniędzy; potém zamówił furmana żeby worki zawiózł do Bormanna, furman trzy dni czekał przed pałacem: aż tu hrabia zmienia nagle zdanie i ofiaruje mu w zamian grunta. Furman domaga się u Filipiny zapłaty za stracone trzy dni zarobku, i Bormann święcie należytość płaci. Wreszcie podarunki rosły codziennie w dziwny sposób; krawiec wystawiał na wszystko dokumenta na białym papierze, a dawał Filipinie pieniądze na obłożenie ich stemplem. Z dokumentów tych złożonych w sądach okazało się, iż Bormann posiadał już oprócz tytułu księcia Hohenzollern 800 domów, 146 dóbr, 1700 koni, 1000 wołów itp. Bezczelność Filipiny i głupota biednego krawca doszły do tego stopnia, iż najgrubsze kłamstwa bynajmniéj go niezadziwiały. Filipina opowiadała mu jak się widywała z ministrem Manteufflem, jadała u króla obiady itp., jak król rozgniewany, iż dokumenta tych wszystkich darowizn dotąd niewygotowane, sam chodzi codzień do bióra i pracuje po całych dniach nad niemi, jak minister-prezydent (który właśnie wyjeżdżał wówczas za urlopem), objeżdża dobra przeznaczone dla Bormanna, i mnóstwo innych niesklejonych głupstw. Tym sposobem na koszta dokumentów, stęplów, korespondencyj, telegrafów, Filipina w ciągu miesiąca wybrała u krawca 100 talarów, i biedak zapożyczał się po trochu, żeby wszystkim tym żądaniom zadość uczynić. — Lubo mu Filipina zaleciła największą tajemnicę, wszakże niemógł jej on długo utrzymać, i raz w nieobecnosci jej napisał list do brata swego, donosząc mu o swojém bogactwie i tytułach. Ten wpadł zaraz na myśl, że Bormann dostał obłąkania, przyjechał do Berlina, zaniósł list do policyi i przyczynił się do wykrycia całéj sprawy. Wprawdzie lekarze uznali krawca zupełnie na umyśle zdrowym, ale głos powszechny innego jest zdania, i Bormann nabył smutnéj sławy, że nazwisko jego stało się oznaką najwyższéj głupoty, co wszakże przynieść mu może materyalną korzyść, bo w wielkiém mieście sława jakiegokolwiek rodzaju może być drabiną do majątku. Sąd skazał Filipinę na 4 miesiące więzienia, lub 100 talarów i 2 miesiące aresztu.

Przyjechali do Krakowa od dnia 19go do dnia 20go maja: Henryk Sternberg z Tysmienic. Grzegórz Gisilewicz z Przemyśla. Józef Czerniński z Warszawy. Jan Karol Krakowski hr. Kolowrat, Berta Sieniawska z Wiednia. Antoni Ejsmont z Osieka. Florentyna Schreiber śpiewaczka opery z Cieszyna. Leopold Makowski, Andrzéj Radwański z Polski.

Wyjechali: Maurycy hr. Potocki do Zatora. Edward Dąmbski, Tomasz Strzyżewski do Polski. Aleksander Romer do Krakuszowic. August baron Bess do Rzeszowa. Cesław Rodecki do Zamowa. Józef Przybylski do Polski. Stanisław hr. Lanckoroński do Tarnowa. Ludgarda hr. Stadnicka do Morawy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 20go maja.* Metaliki 5-proc $94\frac{5}{16}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{7}{16}$. — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{2}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{3}{8}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{7}{8}$. — Augsburg $108\frac{1}{8}$. — Londyn 10 zr. 39. — Paryż $128\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 1465. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 19go maja. Banknoty austryac. żądają $97\frac{1}{4}$, płacą $97\frac{2}{3}$.— Pruski kurant ż. 103, pł. $102\frac{3}{4}$. — Ruble srebrem nowe al pari .— Cwancygiery nowe ż. $104\frac{3}{4}$ pł. $104\frac{1}{4}$. Cwancygiery stare ż. $103\frac{3}{4}$ pł. $103\frac{1}{2}$.— Imperyały ż. 34 12, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 6. 20frankowe ż. 33 20, pł. 33 14. — Listy Zastawne polskie żądają 102 pł. $101\frac{2}{3}$. — Listy Zastawne galic. ż. $93\frac{3}{4}$ pł. $93\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 13go maja. Dukat holend. 4 złr. 58 kr. Dukat ces. 5 złr. 2 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 41 kr. — Rubel ros. 1 złr. 41 kr. — Talar pruski 1 złr. 34 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 15 kr.— Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 50 — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 19go maja.— Metaliki $94\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka $85\frac{5}{16}$. — Akcye Banku wied. 1463. — Akcye kolei żel. szl. $230\frac{3}{4}$. — Agio od złota $13\frac{3}{4}$, od srebra $8\frac{3}{8}$.

URZĘDOWE.

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.

N. 7142. *Wydział spraw wewnętrznych. Sekcya IV.* (503)

Podaje do powszechnéj wiadomości, że stósownie do reskryptu c. k. Komissyi Gubernialnéj, z dnia 6 b. m. N. 6822 odbędzie się w biórach Rady Administracyjnéj, publiczna in minus licytacye, przez sekretne deklaracye do dnia 26 maja b. r. do godziny 1éj z południa składać się mające na dostawę 1838 sztuk słupów okrągłych jodłowych lub świerkowych, do urządzenia linii telegraficznéj od Krakowa do Szczakowy, Maczek i Mysłowic służyć mających.

Główniejsze warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące, są:

1) Cena do licytacyi pozostawia się wolna do oznaczenia każdemu z deklarantów.

2) Słupy winny trzymać długości 25 stóp, grubości zaś w cieńszym końcu $4\frac{1}{4}$ cala miary wiedeńskiéj.

3) Deklarant, którego deklaracya przyjętą będzie, złoży na vadium kwotę wyrównywającą procentowi 5% od summy przezeń w deklaracyi zamieszczonéj.

4) Jakkolwiek licytacya na dostawę 1838 słupów w ogólności jest ogłoszoną, wszelako, gdy dostarczyć wypadnie, do Krakowa 612 sztuk, do Krzeszowic 614, a do Trzebini lub Ciężkowic 612, przeto mogą być lub na całą dostawę, lub też częściowo, według trzech wymienionych pozycyj składane deklaracye.

5) Dostawa ma się rozpocząć dnia 15go czerwca a ukończyć z dniem 30go tegoż miesiąca i roku.

Inne warunki w biórach Rady Administracyjnéj przejrzane być mogą. — Kraków dnia 14go maja 1853 r.

(3) Prezes *P. Michałowski.* — Sekr. jen. *Wasilewski.*

(520) C. K. NOTARYUSZ PUBLICZNY. (1-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Zawiadamia, iż w moc rezolucyi c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego z d. 10 maja 1853 r. N. 2481 w drodze pertraktacyi spadkowéj, rozpoczynie się w dniu 25 maja r. b., to jest, w środę od godziny dziewiątéj z rana, w kamienicy pod L. 97 gminie I. przy ulicy Grodzkiéj, sprzedaż przez licytacyą publiczną ruchomości po śp. Stanisławie Jagielskim, rzeczywistym Radzcy Stanu Królestwa Polskiego w Krakowie zmarłym, pozostałych; mianowicie: kosztowności, srebra, mebli, szkła, fajansu, wina itp., a to za monetę dobry kurs w kraju mającą. — Kraków 19 maja 1853.

Franciszek Jakubowski, c. k. notaryusz.

Obwieszczenie.

PISARZ CES. KRÓLEWSKIEGO SĄDU POKOJU

Okręgu III. Mogilskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w moc wyroku c. k. Sądu Pokoju Okręgu III. Mogilskiego, dnia 7 marca 1853 roku zapadłego, drogą publicznéj licytacyi sprzedaną zostanie realność włościańska po niegdy Józefie i Magdalenie Skorupach, włościanach wsi Bibice, składająca się z domu pod L. 22. i gruntu pod pozycyą 38 Tabelli w ilości morgów 10 zamieszczonego, w téjże wsi Bibice położone — a to na drodze działu majątku. Do któréj to licytacyi termin na dzień 23 maja 1853 roku na godzinę 10tą z rana oznaczonym został; przeto każdy, chęć kupna mający, zgłosić się może. — Kraków dnia 18 maja 1853 roku.

(524) W. Korczyński.

Inseraty.

Podziękowanie.

Od lat kilku cierpiałam na migrenę i osłabienie nerwów pacierzowych tak dalece, iż zwykle pod wiosnę szum w uszach i łamanie w głowie było nie do zniesienia — a chcąc się tego dokuczliwego cierpienia pozbyć, używałam za radą doświadczonych lekarzy różnych środków aptecznych i kąpiel tak krajowych jako i zagranicznych mnie zaordynowanych — wszystko to jednak co mi było polecono, ściśle wykonywując, nie doznałam ulgi; — lecz gdy przy nadchodzącéj tegorocznéj wiośnie ów ból zwyczajny zaczął mi dokuczać, wezwałam Wżnego Władysława Skałkowskiego, Dra medycyny i chirurgi, akuszera i okulisty obecnie we Lwowie praktykę wykonywującego, a za jego radą używając środków domowych i prądu galwano magnetycznego, już w dni kilka znacznéj doznałam ulgi, zaś w parę tygodni uczułam się zupełnie zdrową. To więc doświadczenie uczynione na sobie samé), podaję do publicznéj wiadomości jedynie dla tego, aby cierpiącéj ludzkości dać wiedzieć, że istnieją środki skuteczne, dotychczas może mało używane, któremi zdrowie swoje ratować można, nie używając lekarstw, na raz może ulgę sprawiających, lecz w przyszłości szkodliwych, i wyznaję szczerze, że mimo największéj wdzięczności, jaką dla wybawcy mojego W. Doktora Skałkowskiego w sercu mojém zachowuję, niemiałam zamiaru razić jego skromność i wyrażać Mu tém ogłoszeniem moje podziękowanie; bo nie wątpię, że w krótkim czasie Jego zdolności i sposób leczenia ogólne uznanie i uwielbienie pozyskają. — Lwów dnia 14go maja 1853 roku.

Eleonora Miziumska. 1go małżeństwa Wienkowska,

(508) właścicielka dóbr ziemskich.

Dla dogodności PP. Gospodarzy wiejskich **Skład** pana **Statowskiego** w Sukiennicach w Krakowie zaopatrzony został w zapasy (416 - 10)

Gipsu surowego,

na najcieńszą mąkę mielonego, cetnar (100 funt. polsk.) sprzedaje się po ....krajcarów 13

Cetnar wiedeński .... „ 18

Worek korcowy gipsu surowego 3 cetnary polskie trzymający, sprzedaje się wraz z workiem złr. 1 krajcarów 10

Gips palony

do sztukateryi, sufitów i wszelkich murów wewnętrznych:

Cetnar wiedeński..........

Cetnar polski ....krajcarów 25

Ćwierć krakowskiéj wagi 80 funtów polskich .... „ 18

.... „ $14\frac{1}{2}$

Kości mielone

jako najskuteczniejszy nawóz

Cetnar wiedeński..........złr. 2 kr. 15

Cetnar polski .... „ 1 „ 38

Worek korcowy kości mielonych 250 fnt. polsk. onychże trzymający wraz z workiem .... „ 4 „ 36

Złożone tam zostały wzory cegieł wyborowych z gliny zwyczajnéj i ogniotrwałéj — rur glinianych do osuszania gruntów i pomieszkań (drainage), cegieł dętych i dachówek, które się za pomocą machiny parowéj przy młynie gipsowym wyrabiają. Zamówić je można w administracyi tegoż młyna lub za zgłoszeniem się do PP. **Klug** i **Keller** na Stradomiu.

Rozpoczęte w jesieni upłynionéj drainowanie, czyli sztuczne osuszenie mokrych gruntów, młyn gipsowy otaczających, właśnie teraz daléj się prowadzi. Osoby, życzące sobie jednę z najważniejszych w gospodarstwie czynności widzieć — mają do tego teraz najstósowniejszą sposobność. ***Piotr Steinkeller.***

TEATR.

Dziś w sobotę drugi raz nowa **opera „MARTA“.** W niedzielę **„Córka pułku“.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
19	2	27" 2"' 793	+ 12° 4	2"'. 26	północny średni	pochmurno	koło przy księżycu	+13°5	+7°2
„	10	„ 3 300	+ 7° 6	2 78	północny słaby	pogoda z chmurami			
20	6	„ 3 822	+ 6° 1	2 52	zpłzachodni „	pogoda			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.